

Zwiększa się polaryzacja opinii o przyszłości polskiej ochrony zdrowia

# Bez wspólnego mianownika

Przestańmy się łączyć – tu już nie chodzi o wspólną sprawę, lecz o bezwzględną walkę, czyje będzie na wierzchu. Politycy znaleźli się w potrzasku obowiązkowej wyrazistości swojego publicznego wizerunku.

W tak spolaryzowanym świecie do głosu dochodzą radykalizmy, a udzielenie poparcia sensownemu pomysłowi politycznego przeciwnika oznacza dobrowolne skazanie się na banicję. W najlepszym razie. A pacjent? No cóż, wyrażenie „dla dobra pacjenta” dobrze brzmi. Nie stoi jednak za nim żadna idea. Były wiceminister zdrowia Jakub Szulc usłyszał kiedyś od jednego z posłów opozycji: „Wprowadźcie współplacenie”. Przystąpił, ale pod warunkiem, że opozycja zagłosuje „za”. Odpowiedź brzmiała: „To niemożliwe. Będziemy tupać i odsądzimy was od czci i wiary! Ale jak już je wprowadzicie, my po przejściu władzy go nie zlikwidujemy...”

## Kasy chorych

Były takie czasy, kiedy SLD przygotował i przeprowadził przez parlament ustawę o kasach chorych, a jego polityczny przeciwnik – AWS – wcielił ją w życie. Oczywiście, odciskając swoje piętno poprzez wprowadzenie zmian. Ciągłość jednak była. Na marginesie można zaznaczyć, że reforma z 1999 r. miała tylu ojców, że nie było komu zgłosić do Trybunału Konstytucyjnego ustawy, która ją wprowadzała. Teraz takich problemów nie ma.

Nie ma, niestety, także dyskusji. Kiedyś o trudniejszych kwestiach rozmawiano długo i wyczerpująco. Bywało, że poseł opozycji Władysław Szkop dochodził do porozumienia z posłem koalicji rządzącej Tadeuszem Zielińskim i wspólnie przeforsowywali w sejmowej Komisji Zdrowia, a także na agorach swoich partii rozwiązania, które – ich zdaniem – naprawdę służyły interesowi pacjenta. Czasami zresztą obrywali po głowie od swoich liderów. Warto też wspomnieć, że mało się wtedy mówiło o interesie pacjenta.





## Bez konsultacji

Jak jest obecnie? Sposób pracy nad ustrojową ustawą o działalności leczniczej był siłowy. Większość odpowiedzi na wątpliwości posłów czy zaproszonych ekspertów sprowadzała się do sformułowania: rząd popiera tę poprawkę/rząd nie popiera tej poprawki. Konieczność wprowadzenia tej ustawy, podobnie jak innych z pakietu ustaw zdrowotnych, motywowano dobrem pacjenta. Kropka.

– *To prawda, że sposób procedowania ustawy odbiegał od cywilizowanych standardów* – przyznaje Szulc. Jest zresztą zdania, że często dochodzi do sytuacji, kiedy rozsądniej byłoby zrezygnować z procedury w parlamencie, bo i tak wynik jest z góry przesądzony.

Zaznacza się zresztą dwoistość relacji między posłami. W kuluarach są one dobre lub co najmniej poprawne. W sali z mikrofonami słychać jedynie przemowy mające na celu pograżenie przeciwnika.

– *Oczywiście, że rozmowy nieformalne trwają. Co więcej, niektórzy posłowie koalicji rządzącej w głębi ducha popierają nasze propozycje. Bardzo często okazuje się, że w kuluarach nie ma różnic* – przyznaje przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia Bolesław Piecha.

## Beton kontra beton

Na zewnątrz jednak trzeba dbać o jednolity wizerunek i dawać prosty przekaz, dzięki któremu nikt nie pomyli jednej partii z drugą.

Kiedy PiS przedstawiło swoje propozycje naprawy ochrony zdrowia, z drugiej strony sali sejmowej nie było w zasadzie żadnej odpowiedzi. Kiedy rząd przedstawia swoje propozycje, od opozycji w najlepszym razie można oczekiwać, że przypomni przeszłe potknięcia, zadrwi z PR przeciwnika oraz szyderczo powie, że poczeka na szczegóły. Wymiany argumentów nie ma.

– *Polaryzacja poglądów? Nie poglądów, lecz emocji!* – denerwuje się sekretarz generalny Związku Powiatów Polskich Rudolf Borusiewicz, kiedy pytam go o scenę polityczną w ochronie zdrowia. – *Nie ma żadnej, po prostu żadnej rozmowy o meritum, o rzeczywistych problemach i sposobach ich rozwiązania. Są same hasła!*

## Walka o władzę

Trudno się dziwić, że Borusiewicz się denerwuje. Należy on do tych, którzy jako jedni z pierwszych odczuwają skutki polityki prowadzonej na górze. Powiedzieć, że jest rozczarowany rozwojem sytuacji, to mało.

– *Dominującym celem obecnej polityki jest walka, bezwzględna walka o władzę lub jej utrzymanie. Jeśli cel jest właśnie taki, a nie jest nim działanie na rzecz dobra wspólnego, nie ma mowy o rzeczowej dyskusji, nie ma miejsca na słuchanie argumentów. Nie można mówić rozsądnie, można jedynie żonglować hasłami, wzbudzając emocje* – mówi.

Jest rozżalony, bo to z góry płyną dyrektywy. Takie jak na przykład wypłata podwyżek w wysokości 203 zł.

Czy ktoś bierze pod uwagę głos samorządowców w takiej kwestii? Ktoś słuchał samorządowców, kiedy dyskutowano o ustawie o działalności leczniczej?

## TKM (czyli teraz, k... my!)

Paradoksalnie, Polacy oczekują od swoich polityków współpracy. Nie lubią zaciętrzewienia. Równocześnie jednak wyniki badań dowodzą, że jesteśmy narodem



foto: images.com/Corbis

„ Kiedy PiS przedstawiło swoje propozycje, z drugiej strony sali sejmowej nie było w zasadzie żadnej odpowiedzi. Kiedy rząd przedstawia swoje propozycje, od opozycji w najlepszym razie można oczekiwać, że przypomni przeszłe potknięcia ”

indywidualistów i mamy niezwykle małą zdolność do współpracy, co – zdaniem socjologów – stanowi największe zagrożenie dla rozwoju Polski.

Zdarzają się wśród nas idealisci. Ostatnio prof. Jerzy Jurkiewicz, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, zwrócił się do Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie z propozycją, by podjęła trud zebrania osób zarządzających opieką zdrowotną, w przeszłości i obecnie, oraz ekspertów w celu wypracowania kierunków wspólnego działania, stworzenia apolitycznej platformy na rzecz ochrony zdrowia. Jego propozycja,

„ Jakiejś szansy można upatrywać w nadciągającym kryzysie. Być może wtedy, w stanie wyższej konieczności, politycy zaczną współpracować ”



foto: iStockphoto

„ Rudolf Borusiewicz: Polaryzacja poglądów? Nie poglądów, lecz emocji. Nie ma żadnej, po prostu żadnej rozmowy o meritum, o rzeczywistych problemach i sposobach ich rozwiązania. Są same hasła ”

bardzo pozytywnie co prawda oceniona, spotkała się jednak ze sceptycyzmem. Chyba słusznym.

### Kanciasty stół

Marek Balicki zaproponował kiedyś przygotowanie „okrągłego stołu” w ochronie zdrowia. Zanim doszło do spotkania, przestał być ministrem zdrowia. Obrady zakończyły się praktycznie niczym. Hasło spotkania przy jednym stole interesariuszy opieki zdrowotnej odgrzała Platforma Obywatelska po wygranych wyborach w 2007 r. Odbył się biały szczyt. – *I okazał się totalną wydmuszką. Został potraktowany instrumentalnie. Platforma nie może już zaprosić do jakichkolwiek negocjacji, bo straciła*

*zaufanie. Zresztą polaryzacja i okopywanie się na swoich pozycjach następowały stopniowo od kilku lat, a zaczęło się na dobre od Prawa i Sprawiedliwości. Teraz doszliśmy do takiej sytuacji, że nie ma warunków politycznych do porozumienia i współpracy – mówi Balicki.*

I jego zdaniem w najbliższym czasie się to nie zmieni, bo już zaczęła się kampania wyborcza. Mimo że jeszcze trzy lata do wyborów.

Bolesław Piecha przyznaje, że stało się coś bardzo nieodpornego w polityce. – *Nastąpiła erozja w Sejmie. Nie słyszemy się wzajemnie. Polityka przestaje być działaniem na rzecz dobra wspólnego – mówi.*

Przypomina, że istotną poprawkę opozycji w dziedzinie ochrony zdrowia Sejm ostatnio przyjął za czasów ministra Balickiego, wcześniej – za ministra Łapińskiego, kiedy przegłosowano podwyżkę składki na ubezpieczenie zdrowotne. W obecnych czasach wszyscy trzymają się w nieustannym szachu.

– *Bardzo bym chciał, żeby ochrona zdrowia została odpolityczniona. Tak się jednak nie stanie, bo to łakomy kąsek dla każdej partii i trudno z niego zrezygnować – mówi Jakub Szulc.*

Rzeczywiście, łatwo tu o emocjonalny przekaz (kto oprze się historii chorego dziecka, którego matka nie mogła wykupić leków) i wskazanie winnego.

### Znaki czasu

Kto pamięta, że kiedyś SLD przygotował, a następnie przegłosował ustawę wprowadzającą kasy chorych? A parę lat później je zlikwidował... A pamięta ktoś jeszcze, że Platforma Obywatelska, teraz z leżką w oku wspominająca kasy, również chciała je zlikwidować? Ale potem w czambuł potępiła ministra, który tego dokonał... Ktoś pamięta, że nieboszczka Unia Wolności była wprowadzaniu kas przeciwna? A potem zabiegała o ich zachowanie... A kto pamięta, że pierwszym, który chciał przeprowadzić komercjalizację szpitali, był Jerzy Hausner? I kto między innymi ten pomysł zablokował? PO! (Dodajmy – w przededniu wyborów, kiedy sondaże dawały jej niemal pewność, że przejmie władzę).

Zygmunt Bauman pisze w eseju „Sztuka życia”: *Wydało się zatem, że czas już pożegnać się ostatecznie z trwałością, spójnością i konsekwencją. Jeśli idzie o ciągłość, można się jej dopatrywać w kolejności następstw, lecz nie znajdzie się jej w projektach, deklarowanych celach czy motywach działania.*

I tłumaczy, że w płynnie nowoczesnym świecie trzeba nieustannie się zmieniać i nieustannie kreować swoją tożsamość. Najłatwiej robić to na zasadzie opozycji do innego. Jaskrawe różnice są najlepiej dostrzegalne. Słaba pociecha, że to taki współczesny trend.

Jakiejś szansy można upatrywać w nadciągającym kryzysie. Być może wtedy, przyciśnięci wyższą koniecznością, politycy zaczną współpracować. Oznak tego kryzysu w ochronie zdrowia należy wypatrywać już w 2013 r. Zobaczymy.

Justyna Wojteczek